Rok 1874. Kraków piątek 6 lutego Nr. 29.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Komisja budżetowa przerwała przed wczoraj swoje posiedzenia, ażeby wziąć udział w obradach nad etatem ministerstwa oświaty, gdzie będzie także podniesioną kwestja fakultetu jezuitów w Insbruku. Z energ,i, z jaką się komisja do téj sprawy zabiera, dobrze tuszyć można o przeprowadzeniu ustaw wyznaniowych. Postanowiono bowiem zupełne zniesienie fakultetu teologicznego w Insbruku, dla utrzymania którego za koniecznych uznał biskup Stremayer — jezuitów.

Wydział konfesyjny postanowił w zupełnéj tajemnicy zachowywać obrady swoje. Klerykalni dla wywarcia wpływu na obrady nad ustawami wyznaniowemi urządzać zaczęli mityngi. Jeden z takich odbył się już w Gracu. Co jednakże na nim postanowiono, niewiadomo.

W skutek wiadomości o okólniku nowym Bismarka, o którym donosiliśmy wczoraj, donoszą z Francji, że Gambetta cofnąć postanowił zapowiedzianą interpelację, byle nie osłabiać w obecnéj chwili stanowiska rządu, jakikolwiek on jest.

W Anglji wypadną zdaje się wybory do parlamentu dla partji postępowéj zupełnie niepomyślnie; w Greenwich bowiem, zkąd wyszedł poprzednim razem Gladstone jako kandydat pierwszy, wybrano go dopiero drugim, a pierwszym został kandydat konserwatywnych.

Karliści w Hiszpanji ciągle jeszcze bardzo silnie trzymają się, a nawet nieprawdziwą ma być wiadomość odsieczy miasta Bilbao przez republikanów. Jak donoszą bowiem dzienniki francuzkie, miasto to wysłało deputację, mającą ułożyć warunki poddania się karlistom. Sagasta wydał okólnik do posłów zagranicznych, który jednakże pierwéj został ogłoszony w urzędowym madryckim dzienniku, nim go nadesłano posłom w Berlinie i w Wiedniu. Miało to się stać dlatego, ponieważ, jak się wyraził Sagasta, uważa on obecnie posłów przy tych dwóch dworach za zupełnie zbytecznych. Minister hiszpański myślał tu zapewne o tém, że państwa te rzeczypospolitej Serrana dotąd nie uznały i był to zapewne jeden ze sposobów wywarcia na nie pewnego nacisku.

Car ułaskawia wszystkich przestępców politycznych, którzy dopuścili się swych przewinień przed rokiem 1871. Dotyczący dekret datowany jest z d. 3 bm. Dalszém zaś postanowieniem carskiem zwiniętą zostaje posada jeneralnego gubernatora w Odessie.

Prześladowania religijne.

W całéj Europie toczy się dzisiaj walka zasadnicza między wyznaniowością a bezwyznaniowością państwa. Znika coraz bardziéj w cywilizowanéj Europie zasada wyznaniowości państwa, a niedawno dopiéro rząd austrjacki stanął na stanowisku bezwyznaniowém wobec licznych religji wyznawanych w wielkiéj monarchji, dając poddanym swym równą wolność wyznawania jakiéj im się podoba religji, nie przywięzując do tego żadnych prawnych skutków ani żadnego politycznego znaczenia. Jedno tylko jeszcze państwo w Europie trwa na średniowiecznem stanowisku wyznaniowości, a tém państwem jest — Rossja.

Nie umié ona jeszcze rozróżniać wyższéj idei państwa, wolności politycznéj, równości wobec praw **bez względu na religję**: ale pojmuje ona jeszcze państwo jako instytucję identyczną z kościołem. Car jest głową kościoła, a więc cała polityka grzęźnie w fanatyzmie religijnym, a dążeniem jéj jest, aby każdy poddany cara stał się wyznawcą religji państwowéj.

Nie dziw, że te średniowieczne i barbarzyńskie zasady wyznaniowości państwa sprowadzają smutne następstwa **prześladowań religijnych**, które w **bezwyznaniowém państwie**, jak Austrja, dziś stały się już niemożliwemi.

Prześladowania te **krwawo** się zawsze kończą, gdzie wyznaniowe państwo w religijnéj propagandzie swéj natrafia na **opór prostego ludu**. Lud bowiem prosty nie ma żadnego wyższego uczucia nad religją; obcém mu jest częstokroć uczucie narodowe; nie ma on często należytego pojęcia „ojczyzny“: ale tak samo jak państwo niecywilizowane jest przedewszystkiem „wyznaniowém“, tak lud prosty i niewykształcony jest przedewszystkiem głęboko przejęty „religijnością“ i w obronie wiary ojców swych, w obronie nietylko dogmatów téj wiary, ale nawet najpodrzędniejszego obrządku swéj wiary gotów przelać męczeńską krew.

Tak się też stało świeżo w djecezji chełmskiéj. Fakt sam według korespondencji z chełmskiego do *Dziennika Poznańskiego* był następujący:

„Z końcem 1873 r. ks. Popiel, zastępca biskupa wysłał kurendę do wszystkich parochów grecko-unickich dyecezji chełmskiéj, nakazującą opuścić wszelkie modlitwy przy mszy św. za papieża, mianując po raz pierwszy cara głową kościoła.

Rozporządzenie to obiegało proboszczy, którzy w wielkiéj części przystać nie chcieli, skutkiem czego niezwłocznie wypędzano ich z plebanji lub zamykano w więzieniu, nasyłając natomiast księży młodych, po największéj części przybyłych z Galicji, gorliwych propagatorów cara i jego wiary. Lud pozostawszy bez kapłanów, bo nowoprzybyłych nie uznając za swoich pasterzy, we łzach i rozpaczy oczekiwał następstw, wywołanych przez zbrodniczego ks. Popiela.

W dzień Nowego Roku pleban unicki K. parafji Dzelów, położonéj w powiecie radzyńskim gubernji siedleckiéj, zdradziecko postanowił mszą ś. odprawić już nowo nakazanym sposobem; zebrani licznie włościanie spostrzegłszy zmianę, najspokojniéj wziąwszy księdza za rękę, wyprowadzili z kościoła i takowy zamknęli, mówiąc, że są unitami w jedności z kościołem rzymskim i że na schyzmę nigdy nie przystaną. Gorliwy kapłan niezwłocznie zawiadomił naczalnika powiatu radzyńskiego majora **Kotow**, który zawezwawszy z Siedlec sotnią kozaków i dwie kompanje piechoty, wyruszył do Dzelowa. Dowodzący tą nową krucjatą, był podpułkownik **Rek**. Z nadchodzącém wojskiem mieszkańcy wioski całéj, a nawet i przynależnych do parafji osad, tłumnie, lecz spokojnie zebrali się na cmentarzu kościelnym. Natenczas Kotow wraz z pomocnikiem swoim porucznikiem Andrejew, podpułkownikiem Rek zawezwali włościan do oddania kluczy i przyjęcia nowych zmian, których — jak mówił naczelnik — nie car, ale ks. Popiel od nich wymaga. Nieugięty i bohaterski lud stanowczo odmówił; dano rozkaz kozakom knutowania i rozpędzania tłumu, a gdy to nie pomogło, wydobyto pałasze i już białą bronią lud katować zaczęto, kilkunastu ludzi raniono, po największéj części w głowę, jednemu zupełnie całą dłoń odcięto; lecz gdy i tym sposobem naczelnicy hordy do żadnego rezultatu dojść nie mogli, kozakom odstąpić kazano, a piechota wystąpiwszy, dała po kilkakroć ognia do bezbronnych ofiar: padło 5 ludzi na miejscu, 28 ciężko raniono, lekko raniona i reszta tłumu, rozbiegła się, lecz rozwścieczeni naczelnicy rozpuścili kozaków za uchodzącymi, zaczęto chłostać rózgami, nie zważając na płeć i lata, około 150 ludzi zbito, 60 okutych wywieziono, a mimo to jednak klucze pozostały w ręku włościan.

Nazwiska męczenników są następujące: Chwedor **Bocian**, Jędrzéj **Warytoniuk**, Iwan **Romaniuk**, Paweł **Kozak**, Semon **Paluk**.

Po téj bohaterskiéj wyprawie zabrawszy nieszczęsne ofiary, żołdactwo do dalszych wsi wymaszerowało, wszędzie knutem i mieczem do nowéj nakłaniając wiary. Podlasie całe przedstawia straszny obraz rozpaczy, wszędzie jęk, płacz i prześladowanie“.

Czy krwawe te sceny mogą odnieść jakikolwiek rezultat pożądany przez Rossję? Bynajmniéj. Nigdy żaden gwałt nie był wstanie zwyciężyć oporu religijnego, ale owszem zawsze go tylko zwiększał. Zdawałoby się, że ta prawda i ten pewnik historyczny powinienby być dość znanym i że go uznać winny rządy wyznaniowe; tymczasem nie tak się rzecz ma. Dziś jeszcze Prusy używają gwałtów do przeprowadzenia reform na polu ustawodawstwa kościelno-politycznego, a Moskwa posuwa się nawet do przelewu krwi w celu zmiany rytuału religijnego i zaprowadzenia schyzmy. Pokazuje się więc, że państwa te z doświadczeń historycznych nie wyciągnęły żadnéj nauki, a nie zapomniały jeszcze starych praktyk rządów absolutnych i despotycznych.

Korespondencje „Kraju“.

Lwów 3 lutego.

(L. J.) Słysząc lub czytając o dobrych chęciach urzeczywistnionych lub nieurzeczywistnionych we Lwowie, zawsze mię uderzała jedna okoliczność a mianowicie nie pamiętam, abym kiedy widział na liście składkowéj połączone z sobą imiona mieszczańskie z imionami świata wyższego, gdy tymczasem proszę wziąć do ręki pierwszy lepszy numer *Kurjera Warszawskiego* a łatwo się przekonać, że gdzie indziéj jak tylko trzeba nieść pomoc lub cświatę bliźnim, wszystkie klasy działają wspólnie, nie zważając na różnice rodu i stanowiska towarzyskiego; zawsze tam obok imion Zamoyskich, Kossakowskich, Potockich, stoją imiona należące do obywatelstwa miejskiego. Wprawdzie księżna L. Sapieżyna stara się połączyć dwa światy na polu dobroczynności, gdy idzie o zakłady, którémi się opiekuje, ale jest to fakt odosobniony i twierdzić można na pewno, że gdyby tylko myśl piękna wyszła z inicjatywy ludzi choć bardzo szanowanych, lecz nie należących do arystokracji, to za żadne w świecie skarby nie przychyli się do niéj ani hrabina X., ani hrabia Z. Wypada z tego, że my we Lwowie a podobno i w całéj Galicji: mamy jakby dwie ojczyzny — osobną świat wyższy a pospolity osobną — z których każda znów ma osobne kategorje cierpień i potrzeb, którémi się opiekują odnośni synowie, nie chcąc ani słyszeć o stronie przeciwnéj.

Dla czego, jak i kiedy powstał ten rozdział, czy było niegdyś inaczéj, dobre czy złe skutki sprowadza? — nie moja rzecz pisać. Moim obowiązkiem jako sprawozdawcy jest podać fakt, zostawiając ocenienie onego dobréj woli czytelników, a podaję fakt ten z powodu nowego stowarzyszenia pod nazwą „Praca kobiet“. Myśl jest wziętą z Warszawy, gdzie, jak się zdaje, dotąd istnieje podobny zakład, zajmujący sią losem kobiet, zmuszonych żyć z pracy rąk własnych. Inicjatorką tego stowarzyszenia jest u nas, jak już o tém wiecie, powszechnie znana pani Felicja z Wasilewskich Boberska i na liście założycielek dotąd ani jednéj hrabiny nie widać, chociaż rzecz to już głośna i oddawna w robocie. Założycielkami są same panie, należące do świata średniéj miary. Gdy stowarzyszenie zacznie działać, podam wtedy wszystkie ich nazwiska. To tylko nadmienię, że aby pozyskać tytuł i obowiązek założycielki, trzeba wnieść z góry 200 złr. do kasy stowarzyszenia i że pierwszą, jaką na liście widziałem, jest pani Mikołajowa Epsteinowa.

Już to tak zwykle bywa u nas we Lwowie, od czasu zamieszkania w nim państwa Mikołajowstwa Epsteinów, że nie ma ani jednego pięknego projektu lub instytucji, do którychby państwo Epsteinowie pierwsi nie spieszyli z swym hojnym datkiem. Bynajmniéj nie piszę tego, aby krytykować innych; wiem doskonale, że są we Lwowie Bogu dzięki zacni, którzy nigdy się nie wzdragają, gdy idzie o dobro publiczne. Chcę tylko podnieść prawie zupełnie u nas nowego człowieka zasługi, albowiem p. Epstein od półtora roku dopiéro, wróciwszy z Syberji, osiadł we Lwowie. Ma brzydką wadę p. Epstein, a tą jest — jakby to delikatnie nazwać, aby nie obrazić — opieszałość. Podobno jest to wada wielu ludzi zdolnych. Z tego, com czytał z jego utworów i co ludzie biegli o rzeczach piśmiennych mówią — mniemam, że byłoby wcale dobrze, gdyby p. Epstein zechciał raz się zabrać nareszcie do wydania swoich poezji. Byłoby tego dwa spore tomiki, pełne uczucia, fantazji i szczęśliwego dowcipu, co to z serca płynie.

Oprócz stowarzyszenia „Pracy kobiet“, ma jeszcze zawiązać się u nas „Stowarzyszenie techników“. Stowarzyszeni mają pierwotnie wnieść wkładki do utworzenia pewnego kapitału, poczém biorąc przedsiębiorstwa, z domniemanych zysków i następnych spłat częściowych, pokryją się całe udziały, wynoszące 500 złr. od osoby. Spodziewanych jest na pierwszy początek 100 stowarzyszonych. Zadaniem ich jest wyzwolenie się od ucisku kapitału. Stowarzyszenie zamierza brać wszelkie tak kolejowe jakotéż i inne przemysłowe przedsiębiorstwa, chociażby z zakresu gospodarstwa rolnego, jak irrygacje i drenowanie. Administracja spocznie w rękach członków wybranych. Zakładający pracują najusilniéj nad tém, aby zaprowadzić jak najściślejszą kontrolę, aby tém samém dać gwarancję tak stowarzyszonym jakotéż krajowi. Stowarzyszenie odpowiada za swych członków; składa kaucję przed rozpoczęciem robót. Przystępować do stowarzyszenia mogą wszelkiego rodzaju technicy w całéj Galicji. Nie potrzeba dowodzić ile podobna instytucja przynieść może korzyści nietylko technikom, wyzwalając ich od chciwości kapitalistów, wyzyskujących nieraz bez litości talent, umiejętność i pracę — ale i obywatelom w ogóle. Nie jeden obywatel naprzykład, chcąc postawić młyn parowy lub tartak, szuka odpowiedniego inżyniera, znajduje go, lecz się waha, bo ani inżynier jego ani on inżyniera nie zna i nie widzi najmniejszéj gwarancji — gdy tymczasem, niechno przyjdzie tylko do skutku zakład w mowie będący, a dość mu będzie się doń udać, by dostać człowieka pewnego tak pod względem talentu, jak i sumienności, bo za to wszystko ręczy i odpowiada stowarzyszenie, dając gwarancję.

Berlin 3 lutego.

(I. S.) Podana przez korespondenta londyńskiego do *Gaz. Kolońskiéj* wiadomość, jakoby rząd niemiecki wysłał cyrkularz do posłów swych przy znaczniejszych dworach wystosowany, a zagrażający wojną Francji „nie czekając stanu, któryby dla niéj był najstósowniejszym“, jeśli rząd francuzki nie da się nakłonić do odłącze-

nia swéj polityki od interesów ultramontanizmu, wzbudza tu w kołach umiarkowańszych pewną senzację. Pisma rządowe dotychczas nie uczyniły o wysłaniu cyrkularza najmniejszéj wzmianki; powszechnie jednakże uchodzi ono za pewne a pisma niektóre liberalne, nie godząc się na nie, wręcz dodają, iż pobrząkiwanie to pałaszem nie koniecznie potrzebne. Że rząd bismarkowski zdaje się w ogóle nadawać dzisiejszéj walce z ultramontanizmem jak największe rozmiary, dowodzi świeża nota wystósowana do rządu angielskiego, by i ten nakazał duchowieństwu katolickiemu większą oględność w wystąpieniach pasterskich.

W Niemczech samych zajęte wszystko uwagą na mający się pojutrze zebrać parlament niemiecki. Wybory uzupełniające odbyte już po największéj części; z Alzacji i Lotaryngji dochodzą dziś szczupłe jeszcze wiadomości względem wyborów, odbytych na dniu 1 lutego. Z obu stolic tych ziem rezultat już wiadomy okazuje kandydatów skrajnie nieprzyjaznych dla Niemiec; w Strasburgu: dawniejszy miasta tego burmistrz p. Lauth, należący do partji t. n. protestującéj, która po złożeniu protestacji natychmiast parlament opuści; z Metzu: biskup Dupont, należący do partji francuzkich ultramontanów, którzy przyłączając się do protestacji poprzedniéj partji, zamyślają brać udział w dalszych obradach parlamentu, by bronić interesów ultramontanizmu.

Sprawa Lamarmory przeciw Bismarkowi zaczyna być chroniczną; pisma urzędowe, mianowicie organ ks. Bismarcka *Nordd. Allg. Ztg.*, by tylko nie milczeć i nie okazać słabości w obec reszty prasy niemieckiéj, zajmującéj się sprawą tą po największéj części miałko i bez zrozumienia rzeczy, przeżuwa to, co dotąd na obronę Bismarcka była przytoczała, opierając swe wywody głównie na tém, że dokumenta jen. Lamarmory są to po największéj części papiery prywatnéj natury. Reszta prasy liberalnéj traktuje, jak już powiedzieliśmy, przedmiot ten powierzchownie, okazuje dziś już pewne znudzenie i radaby się pozbyć jak najrychléj niemiłego, co najmniéj przedmiotu, któryby mógł się stać nawet niebezpiecznym kompromitując popularnego Bismarcka.

Jeśli nam z swéj strony wolno objawić bezstronne zdanie względem przyszłości tego ciekawego zresztą sporu, wręcz oświadczyć winniśmy, iż dalsze, nawet jeszcze szczęśliwsze odkrycia jen. Lamarmory nie zdołają tak łatwo zachwiać dzisiejszém stanowiskiem żelaznego księcia, jak się tego ultramontanie i wszyscy nieprzyjaciele jego spodziewają. Trzeba żyć w dzisiejszych Niemczech, trzeba patrzeć zbliska na to bałwochwalcze uwielbianie najpopularniejszej osobistości z jednéj a zawziętość dzisiejszéj walki — wynikłą czy to z rzeczywistéj potrzeby, czy też tylko sztucznie rozbudzoną, o to mniejsza — z drugiéj strony, trzeba wreszcie znać tutejszy wątły aparat konstytucyjny w którym parlamentaryzm niczem prawie więcéj jak czczą formą, rząd zaś wszystkiem — aby się nie dać złudzić nadziejom rychłego ustąpienia ks. Bismarcka skutkiem jakich nowych kompromitujących odkryć Lamarmory. Toć dzisiejsza *Trübune*, jedno z najpopularniejszych pism tutejszych dziwi się, jak można w ogóle zajmować się jeszcze sprawą Lamarmory po wyraźném urzędowém oświadczeniu księcia Bismarcka, że to wszystko kłamstwo!

W odpowiedzi na mityng angielski, wyprawiony dla Niemiec odbędzie się tu 7go b. m. na wielkiéj sali ratuszowéj pod przewodem profesora Gneista „zgromadzenie dziękczynne“.

Wiedeń. [Rozdanie medalów wojennych załodze Wiednia.] W niedzielę rozdano uroczyście załodze Wiednia medal wojskowy, ustanowiony przez cesarza dla tych żołnierzy, którzy odbyli jakąś wyprawę między rokiem 1848 a końcem 1873 roku.

Na tę uroczystość rozdała miejscowa komenda wiele kart wstępu i między publiczność.

O godzinie 10 zgromadziły się w tak zwanéj „Alserkaserne“ oddziały rozmaitych pułków piechoty z muzyką i rozwiniętemi sztandarami, jakotéż deputacje wojsk innéj broni.

Ustawiono ich następująco: u wejścia do koszar po prawéj stronie aż do kaplicy stał oddział gwardji konnéj, po nim muzyka 57 pułku ułanów, oddział 5 pułku huzarów i 6 pułku ułanów, daléj stały oddziały obydwóch w Wiedniu konsystujących pułków artylerji, oblężniczéj i polowéj, 2 pułku inżynierskiego, furgonów i służby zdrowia. Od wejścia do koszar na lewo, aż do kaplicy, stały nasamprzód oddziały austrjackich bataljonów landwery, muzyka 29 pułku piechoty, a potém oddziały następujących pułków: hrabiego Thuna Hohenstein nr. 29, Hoch i Deutschmeistrów nr. 4, Hessa nr. 49, bar. Gondrecourt nr. 55, Huyna nr. 13., wiel. księcia Konstantego nr. 18, Benedeka nr. 28, wiel. księcia meklenbursko-szweryńskiego nr. 57, króla bawarskiego nr. 5, wiel. ks. rossyjskiego Aleksego nr. 39 i arcyksięcia Albrechta nr. 44.

Obok tychże stanęli plecami zwróceni do kaplicy z frontem do wejścia: inwalidzi, od robót budowniczych, piekarze i żandarmerja. Przed nimi stali odpowiednich oddziałów żołnierze, którzy udekorowani być mieli i oficerowie sztabowi i wyżsi, którzy ich w pierwszéj bitwie na nieprzyjaciela prowadzili.

W wolnym środku podwórza przez powyższe ustawienie wojska utworzonym stał stół zieloném suknem nakryty, na którym leżały medale mające być rozdane. W około stołu zaś ugrupowali się rozmaici generałowie załogi, oficerowie sztabowi, wyżsi oficerowie różnych władz wojskowych, intendenci, lekarze i t. d.; uczniowie szkoły wojennéj, jakoteż innych zakładów wojskowych, a w końcu wszyscy oficerowie w Wiedniu bawiący.

Punkt o godz. 10 nadszedł komendant armji baron Maroicic, ozdobiony wstęgą wielkiego krzyża korony żelaznéj, za którym świetny postępował orszak. Przyjęty został naprzód przez wszystkich obecnych generałów; podczas gdy muzyka hymn austrjacki grała, a bębny marsz generalny biły i chorągwie chylono, robił komenderujący po odebraniu raportu od podpułkownika 57 pułku piechoty, Koselo, jako komendanta uroczystości, przegląd zgromadzonych oddziałów.

Po skończonéj rewji, muzyka grać przestała, a on wsiadł na konia, którego trzymano w pogotowiu, i udał się na środek podwórza, gdzie donośnym głosem następującą miał do wojska przemowę:

„Żołnierze! Jego cesarska mość ustanowiła na pamiątkę 25-letniéj rocznicy szczęśliwych rządów swoich medal. (Tu odczytał dotyczący rozkaz do armji). Ustanowienie to jest wielkim historycznym faktem — wiecznym pomnikiem jubileuszu rządów Jego cesarskiéj mości. Medal ten, medalem wojennym nazwany, przypominać będzie chwalebnie wszystkie owe bitwy, w których bohatersko walczyliśmy za wielkość i całość Austrji. Ciężkich wprawdzie doznawaliśmy losów, mimo to wielkich dokonaliśmy rzeczy; obecnie zgromadziły się wszystkie ludy Austrji około świętego palladjum swego, chorągwi swéj, austrjackiego orła dwugłowego. Głębokie godło cesarza *Viribus unitis*, stało się najwyższą prawdą przez siłę i mądrość Franciszka Józefa! Armja wstąpiła przez Jego cesarską mość, twórcę nowych reform, wezwana na nowe pole; cały naród obecnie jest powołany do obrony. My zaś wszyscy, którzy w ciągu ostatniego dwudziestopięcio-lecia udział braliśmy w walce za tron i państwo, z dumą zdobić będziemy pierś naszą tym honorowym medalem za wierność i wytrwałość; oby został zawsze pełnym chwały a prawdziwym znakiem niewzruszonéj potęgi i wielkości domu Habsburgów. Bóg niech strzeże Franciszka i całe jego państwo. Dzięki wielkodusznemu wodzowi naszemu. Pełen namaszczenia i potęgi jest wspaniałomyślny umysł jego!“

Po téj przemowie rozległo się ze wszystkich stron *hoch!* sztandary chylono ku ziemi, a kilka muzyk zagrało razem hymn austrjacki; poczém nastąpiło rozdanie medalów począwszy od najwyższych stopni wojskowych, które trwało przez pół godziny, podczas tego przegrywała muzyka 57 pułku piechoty. Skoro generałowi Maroicic dano znać, że rozdanie medalów skończone, nastąpiła defilada, która zakończyła wojskową tę uroczystość.

Sprawy sądowe.

Konkurs Kirchmajerowski.

Wczoraj odbyło się w tutejszym sądzie walne zgromadzenie wierzycieli massy Kirchmajerowskiej. Zagaił je komisarz sądowy konsyljarz Przesmycki i wezwał obecnych do wyboru nowego wydziału wierzycieli z powodu, że dotychczasowy wydział złożył mandat, a kurator massy jest uwięziony.

Następnie zabrał głos dr. Wilkosz w obronie dawnego wydziału, na którym, zdaniem mowcy, nie cięży żadna wina, gdyż upominał się ciągle u byłego kuratora o zakończenie sprawy, ten jednak ją przewlekał.

Na to przewodniczący p. Przesmycki zabrał głos w obronie sądu wykazując z odczytywanych protokółów posiedzeń wydziału, że sąd również nie jest winnym tak okropnéj przewłoki sprawy, gdyż urgował kuratora, a nawet karał go za zwłokę.

Następnie dr. Szlachtowski odczytał pismo dra Wyrobka, w którém tenże oświadcza, że wszelką winę sam na siebie przyjmuje i prosi, aby nie poszukiwano żadnych innych winowajców.

P. Kluczycki powiada, że tutaj nie jest miejsce do prowadzenia niczyjéj obrony, stawia on tylko wniosek: aby 1° wybrać nowego zarządzcę massy; 2° delegować komisję czy to z wierzycieli, czy z grona nowego wydziału, która ma zbadać, jaka za dotychczasowe zwłoki i szkody wyrządzone massie cięży odpowiedzialność na dawnym wydziale lub też na jednym z członków dawnego wydziału; 3° aby sąd wydelegował komisję złożoną z członków sądu, która ma zbadać, o ile komisarz sądowy, kierujący tą sprawą, wypełnił swe obowiązki.

Dr. Machalski żąda wyjaśniania o stanie massy.

Z wyjaśnienia danego przez p. komisarza wykazuje się, że massa wynosi jeszcze 250000 zł.; uronionych zostało koło 100,000 w którą to summę jednak wliczyć należy koło 30,000, wydanych częścią na koszta, częścią na spłaty kilku wierzycieli Kirchmajerowskich.

Następnie zażądał głosu kredytarjusz p. Wincenty Kirchmajer; komisarz sądowy udzielił mu go, poczém p. Kirchmajer postawił wniosek, aby wierzyciele potwierdzili dotychczasowy wydział a dotychczasowego zastępcę kuratora dra Szlachtowskiego mianowali kuratorem, tudzież aby wyznaczyć komissję z trzech członków, któraby zbadała stan massy, „który wcale nie jest zawikłany“. Wniosek p. Kirchmajera nie wywołał żadnéj dyskussji — poczém przystąpiono do wyboru kuratora i zastępcy, oraz nowego wydziału. Kuratorem obrano dra Szlachtowskiego, zastępcą dra Lissowskiego. Na członków wydziału oddano wprawdzie kartki — skrutynium jednak nie skończono wczoraj, ale poruczono trzem skrutatorom i uchwalono, aby po ukończeniu skrutynium komisarz zwołał na nowo wierzycieli i przedłożył im do dyskussji i uchwały wniosek p. Kluczyckiego. Na tém wczorajsze zgromadzenie się skończyło.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 5 lutego.

W muzeum techniczno-przemysłowém w piątek dnia 6 lutego od godziny 12 — 1 w południe, odbędzie się 4 ty publiczny odczyt p. Marjana Sokołowskiego: „O sztuce plastycznéj w starożytnéj Grecji.“

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło we środę dnia 4 lutego posiedzenie, na którem:

1°. Z powodu licznych nieprzyjemności i strat, na jakie towarzystwo z winy przeszłorocznego wydawcy *Przeglądu lekarskiego* pana Walerego Tomaszewicza narażone zostało, postanowiono z jednéj strony poczynić odpowiednie kroki w zarządzie pocztowym, z drugiéj ogłosić zawiadomienie, aby wszelkie przesyłki czy to pieniężne, czy inne do redakcji *Przeglądu lekarskiego* nadsyłane były wprost pod adresem redaktora głównego prof. Stan. Janikowskiego, ulica Górnych młynów l. 122, a nie na ręce p. Tomaszewicza.

2°. Wybrano komisję terminologiczną złożoną z ddr. Janikowskiego, Kremera i Oetingera, mającą zbierać materjały do słownictwa lekarskiego polskiego. Materjały te posłużą kiedyś komisji językowéj akademji umiejętności do ustalenia zasad słownictwa w téj gałęzi nauki, a nim to nastąpi, mogą być pomocnemi kolegom piszącym w rzeczach lekarskich.

3°. Toczono rozprawę nad przypadkiem chorobowym wady serca i tętnicy głównéj z kliniki prof. Biesiadeckiego, przedstawionym przez dr. Merunowicza na jedném z poprzednich posiedzeń, w dyskussji, prócz innych kolegów, przeważnie brali udział ddr. Pareński i Korczyński.

4°. Wybrano na członków tow. lekarskiego: dr. Gładyszewskiego Emila lekarza pow. w Krakowie, Muszkieta Karola adjunkta kliniki okulistycznéj, dr. Pawlasa Teodora, oraz pana Jędrzeja Paculę weterynarza miejskiego.

Téj nocy umarł nagle znany powszechnie w mieście naszem obywatel Izaak Bryndza. Był to człowiek nie wielkiego wykształcenia ale trzymający się zawsze gorąco stronnictwa narodowego, które w latach 1848 i 1863 zawsze i wszędzie na usługi jego liczyć mogło. W postępowéj gminie wyznaniowéj izraelickiéj, któréj był gorliwym członkiem, położył on wielkie zasługi koło zbudowania nowéj bożnicy na Podbrzeziu, w któréj zaprowadzonym został rytuał nieco zreformowany. Należał on też do szczupłéj liczby tych izraelitów krakowskich, którzy już przed trzydziestu laty mieli rozum i odwagę cywilną, posyłać dzieci swe do szkół polskich.

Bal techników należy zawsze u nas jeżeli nie do najświetniejszych, to do najsympatyczniejszych, a szczera ochota i wesołość zapisują go corocznie mile w pamięci tancerzy i tancerek. Że tego roku bal ten wypadł mniéj licznie, straci na tem po trosze towarzystwo bratniéj pomocy — ale zyskał zastęp tańczących, który w czterdziestu kilku parach swobodnie i ochoczo hasał po sali do godziny 5 z rana. Zanotować tu musimy wytrwałość i łaskawość gospodyń balu, które do samego końca uczestniczyły zabawie i obecnością swoją nie mało się przyczyniły do jéj ożywienia. Sala była nadzwyczaj gustownie ubraną w posągi i piękne kwiaty (szczególniéj palmy) z ogrodu strzeleckiego. Toaleta jednéj z gospodyń balu zwracała powszechną uwagę, a kompetentny krytyk balowy t. j. galerja z licznego zastępu pań złożona osądziła dwie panie jako królowe balu, jednę mężatkę, drugą pannę, których nazwisk przez dyskrecję nie śmiemy podać; kto był na balu, dla tego nazwiska te nie będą wielką tajemnicą.

Teatr. — W przeciągu ubiegłego tygodnia odegrano pięć sztuk, z którémi nam koniecznie obliczyć się wypada, gdyż z powodu dziś mającego nastąpić przedstawienia nowéj sztuki p. Bełcikowskiego, a w sobotę Olizarowskiego wkrótce zanadto wiele mielibyśmy naraz do czynienia.

Że odegrano tamtego tygodnia „Dożywocie“ Fredry, daléj „Precjozę“, „Margrabiego de Willmer“, a wreszcie tego poniedziałku „Wiśliczanki“ o tem, zdaje się nam, wystarczyćby mogła sama tylko krótka wzmianka. Nietylko bowiem wspomniane sztuki, lecz i gra artystów w tych sztukach, jest całéj naszéj publiczności znana; znany jest Łatka p. Rychtera, książę d'Aleria p. Bendy, a tylko może krzywdę wyrządzilibyśmy p. Wardzyńskiemu, gdybyśmy nie pospieszyli zapisać, że artysta ten, grając na naszéj scenie Urbana, po p. Ładnowskim przecież zyskać sobie potrafił w téj roli zupełne uznanie publiczności. Takie suche zaregestrowanie nie wystarcza przecież, kiedy przychodzi nam zapisać przedstawienie „Doktora Wespe“ Benedyksa — zwłaszcza, że jest pewna okoliczność, dla któréj prawdopodobnie sztukę tę dość długo na naszéj scenie widywać będziemy; a tą jest rola staréj panny, literatki — jedna z najodpowiedniejszych dla talentu pani Ekerowéj, która „Doktora Wespe“ na swój benefis wybrała.

Sztuka ta napisaną została przed kilku dziesiątkami lat i to w Niemczech, a chcąc ją należycie ocenić, o tem koniecznie pamiętać nam wypada. Gdybyśmy bowiem wszystkie owe qui pro quo, jakie we wszystkich sztukach Benedyksa, nie tylko w téj, główną odgrywają rolę, i sposób pojęcia tak zwanéj emancypacji przez kobiety w téj sztuce podług dzisiejszych wyobrażeń tak o środkach nawiązania intrygi, jakotéż o emancypacji kobiet pod uwagę wziąć chcieli, musielibyśmy stanowczo zarzucić autorowi i brak zupełny pomysłu pod względem intrygi i karykaturalność postaci, a pozostałaby tylko sceniczność i komizm ostatniego aktu, a te dwie zalety nie zdołałyby jeszcze uratować sztuki. Byłaby ona w wysokim stopniu nieoryginalną i niesmaczną, a tą ostatnią nieprzeszkadza jéj być obecnie i to, że wiemy o tem, iż nie dzisiejszych wprowadza na scenę ludzi.

Mając jednakże wzgląd na czas, w którym „Doktora Wespe“ napisał Benedyks, musimy jéj przyznać tak oryginalność jakotéż i wierność pod względem odmalowanego w niéj społeczeństwa, a fakt, że mimo wieku swego sztuka ta przecież zajmuje i bawi publiczność — tylko

tem świetniéj za stosunkową wartością jéj i za talentem autora przemawia. Co więcéj, jest ona nie tylko godną uwagi, jako zdecydowanie oryginalna, ale patrzy się téż na nią nawet z pewnym pjetyzmem, jest bowiem w prostéj linji protoplastką wielu i polskich sztuk i to najnowszych!...

Gra artystów w téj sztuce byłaby zupełnie zadowalniającą i każdy temu uwierzy, gdy powiemy, że grali w niéj oprócz p. Ekerowéj panna Urbanowicz, panna Maj, p. Benda, Szymański, Dłużewski... gdyby nie szufler, który bardzo często starał się artystom i artystkom figle płatać, bo nim oni jeszcze jakiś monolog wypowiedzieć zdołali, a już on go roztrąbił, i gdyby nie te fatalne zmiany powietrza, które na wtorkowe przedstawienie pana D. nabawiły chrypki i kataru, co mu głos i wszelką werwę odebrało!

† Konstanty Pietruski, znany przyrodnik, zmarł, jak donosi *Gaz. Lwowska*, d. 28 stycznia w Zarwanicy na Podolu. Nieboszczyk był autorem kilku dzieł z dziedziny zoologji i botaniki, oraz licznych rozpraw o przyrodzie krajowéj, drukowanych w czasopismach krajowych, zarówno jak zagranicznych. Był to mąż głębokiéj nauki i wielkiéj pracy; od najmłodszych lat z prawdziwem poświęceniem oddawał się zawodowi swojemu, nie szczędząc na to ani sił intellektualnych ani majątku. Zawiązane przed sześcią laty towarzystwo ogrodniczo-sadownicze uprosiło go było na dyrektora swego; już wówczas jednak względy zdrowia nie pozwoliły ś. p. Konstantemu Pietruskiemu przez dłuższy czas zajmować téj posady. Powrócił na wieś, ażeby w ciszy pracować daléj. Przypuszczać należy, że znaczna część owoców wieloletniéj, żmudnéj pracy nieboszczyka pozostać musiała w rękopisie, życzyćby więc należało, aby kto kompetetny zajął się przejrzeniem i wydaniem téj duchowéj spuścizny po jednym z znakomitszych przyrodników naszych.

„Gazeta Narodowa“ pisze: Przedsiębiorstwo budowli i robót fortecznych w Przemyślu oddane zostało w przeszłym miesiącu Pinelesowi, żydowi z Jarosławia, a obecnie przedsiębiorstwo budowy akademji technicznéj w Wiedniu Gallowi izraelicie lwowskiemu. O pierwsze przedsiębiorstwo ubiegał się z Pinelesem ks. Adam Sapieha; o przedsiębiorstwo budowy akademji technicznéj dwie spółki chrześcjańskie. Lwowskie władze proponowały ks. Adama Sapiehę i jednę spółkę chrześcjańską.

Podług okólnika dyrekcji wystawy powszechnéj do krajowych komissji wystawowych, wydanego w myśl rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 18 i 24 stycznia b. r. pobierana będzie od przedmiotów dotąd jeszcze nieodebranych z dniem 1 lutego b. r. należytość magazynowa, a to za pierwsze pół miesiąca (od 1 do 15 lutego) równająca się 20% opłaty uiszczonéj przez wystawców za przestrzeń, jaką zajmowały ich okazy i przyrządy podczas wystawy; za każdy dalszy pół miesiąc zaś o 20% więcéj. Po upływie czerwca nieodebrane przedmioty sprzedane będą drogą publicznéj licytacji, a uzyskana z téj sprzedaży kwota obróconą w części na pokrycie zalegających opłat, z resztą zaś na rzecz muzeum przemysłowego i zakładu „Athenaeum“

W procesie Offenheima postanowiono wszystkich trzech oskarżonych na wolność za kaucją wypuścić. Liskowetz już jest wolny.

Droga żelazna nadwiślańska. — W zbiorze ustaw i rozporządzeń rosyjskich zamieszczono ustawę stowarzyszenia akcyjnego, którego celem będzie zbudowanie drogi żelaznéj od stacji Kowla na drodze kijowsko brzeskiéj przez Lublin, Demblin, Warszawę, Modlin i Mławę do granicy pruskiéj, z odnogami od stacji Demblin do stacji Łuków na drodze warszawsko-terespolskiéj, od stacji Nowydwór do twierdzy Modlin i między projektowaną stacją Praga na przedmieściu Warszawy a istniejącemi stacjami kolei petersburgsko-warszawskiéj i warszawsko-terespolskiéj. Towarzystwu nadwiślańskiéj drogi żelaznéj obok eksploatacji téj drogi dozwala się również eksploatacja budującéj się przez rząd, a przez towarzystwo od rządu nabyć się mającéj drogi łączącéj linję petersburgsko warszawską z warszawsko-wiedeńską łącznie z mostem na rzece Wiśle. Towarzystwo zakłada się na podstawie zatwierdzonych dnia 30 marca 1873 r. prawideł o dozwalaniu budowy dróg żelaznych, z uchwały komisji specjalnéj utworzonéj przy ministerstwie komunikacji. Długość drogi wynosić będzie wiorst 498, z tego główna linja 433, a odnogi 65 wiost. Kapitał na budowę oznaczono w wysokości 17,828,437 rsr. czyli po 35,798 rsr. na wiorstę. Na opłatę procentów przez czas prowadzenia robót przeznacza się 7½ proc. od całego nominalnego kapitału zakładowego.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* dr. Alojzy Rybicki adw. z Rzeszowa; Aleks. hr. Orłowski wł. d. z Wiednia; Michał hr. Rzyszczewski z żoną kapitalista, Zygmunt hr. Rzyszczewski wł. d., z Drezna; Ferd. Kozubski pełnom. hr. Tarnowskiego z Cywkowa; Wład. Podhorodeński wł. d. z Wołynia; Józef Jooris z Belgji.

Wiadomości urzędowe.

— Minister handlu mianował koncepistę Jana Dulewskiego i oficjała pocztowego Józefa Stapfa, komisarzami pocztowymi.

— Naczelny dyrektor poczt galicyjskich nadał następujące posady pocztmistrzów i ekspedjentów pocztowych: w Kozach Winc. Kratochwilowi, sierżantowi w rezerwie; w Białéj górze, ekspedjentowi pocztowemu Feliksowi Łozińskiemu; w Białej, komisarzowi targowemu ze Stanisławowa, Fran. Knihinickiemu; w Winnikach, poczmistrzyni Emilji Krauss z Czerlan; w Zabierzowie, ekspedytorce pocztowéj Helenie Jadowskiéj; w Uściu ruskiem, Ant. Jaworskiemu, rządcy dóbr z Wojtowej; w Krzeszowicach, pensjonowanemu majorowi Ludwikowi Hellemu; w Oświęcimie, byłemu porucznikowi Ferd. Stecherowi; w Radomyślu obok Rozwadowa, nauczycielowi Jędrz. Panterze; w Podgórskiéj woli, sądowemu djetarjuszowi Józefowi Więckowskiemu; w Magierowie, pensjonowanemu sierżantowi rachunkowemu Józefowi Bętkowskiemu.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 28, 29, 30 i 31 stycznia:

Edykta. Sąd obw. w Samborze zawiadamia Fel. Jaworskiego o pozwie Zdzisława Krynickiego, pto wykreślenia z stanu biernego dóbr Krynica prawa 3 letniéj dzierżawy, a Sz. Zawichowskiego o nakazie zapłaty 44 zła. na rzecz Sim. Altmana. — Lwowski sąd kraj. zawiadamia Adolfa Apfla o nakazie zapłaty 50 zła. na rzecz Pessli Kieferbaum. — Lwowski sąd kraj. zawiadamia Marjana Minkusiewicza o nakazie zapłaty 300 zła. na rzecz M. Krebsa. — Tenże sam sąd zawiadamia Alojzego Nunberga o nakazie zapłaty 733 zła. na rzecz Jana Stupnickiego. — Sąd obw. w Przemyślu rozpisuje konkurs do majątku Józefa i Olgi Horodyńskich w Kruhelu. — Sąd obw. w Rzeszowie, zawiadamia Ant. Żołądka o nakazie zapłaty 850 zła. na rzecz Mareina Olechowskiego.

Licytacje. W sądzie kraj. w Krakowie, dnia 24 lutego realność l. 40 l. B. G. XI Dz. VIII tamże. — W sądzie krajowym w Krakowie, dnia 26 marca, realność l. 328, Dz. VIII, tamże. — W sądzie powiatowym w Brzesku, dnia 19 lutego, pola i dom l. 7 w Uszwi. — W departamencie technicznym namiestnictwa, dnia 10 lutego, celem zabezpieszenia budowy nowego mostu nr. 52 na rzece Serecie pod Myszkowicami. — W sądzie kraj. w Krakowie, dnia 26 lutego, realność l. 77, Dz. VI, 297. Gm. VIII tamże. — W sądzie pow. w Grybowie, dnia 21 lutego, realność l. 38 w Krużlowéj.

Obwieszczenie. — Dr. Leon Koźmiński zrzekł się posady adwokackiéj w Tarnopolu.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 4 lutego.

(F) Punkt ciężkości parlamentarnéj działalności naszéj izby poselskiéj, spoczywa obecnie w pojedyńczych komisjach i wydziałach, które przyspieszać muszą załatwienie powierzonych im zadań, gdyż liczba wniesionych bądź przez rząd, bądź téż przez pojedyńczych członków izby projektów i wniosków, jest nader znaczną, a ministerjum ma zamiar powołania wspólnych delegacyj już w połowie miesiąca kwietnia. Gdy zaś delegacje tym razem zgromadzają się w Peszcie, przeto uniemożliwioną jest równoczesna działalność delegacyj z radą państwa. Najpilniéj obraduje obecnie wydział budżetowy, który niewątpliwie największy pokonać musi materjał, gdyż oprócz preliminarza na rok 1874 przekazaną mu została znaczna liczba innych jeszcze projektów i wniosków, tak, iż prawdziwie wątpić należy, aby dyskussja budżetowa mogła rozpocząć się w izbie poselskiéj jeszcze w pierwszéj połowie b. m. Na wczorajszém wieczorném posiedzeniu tegoż wydziału, załatwioném zostało 8 tytułów etatu ministerstwa wyznań i oświaty, dla którego preliminowaną jest w tym roku zwyżka, w wysokości 3 milionów nad zeszłoroczny budżet tegoż ministerstwa. Z pomienionéj zwyżki zamierza p. Stremayer—jak dowiaduję się właśnie—wydzielić dla Galicji kwotę 300,000 złr., coby w dziwnéj pozostawało dysproporcji do obszaru i liczby ludności naszego kraju; z tego téż powodu zamierza delegacja nasza domagać się dla Galicji kwoty 700.000 złr. Etat ministerstwa wyznań i oświaty na rok 1874 stanowił również przedmiot dyskusji na wczorajszém posiedzeniu koła polskiego. Mogę podać wam w tej mierze następujące szczegóły. W etacie będącego w mowie ministerstwa, preliminowaną jest dla instytutu technicznego w Krakowie kwota 20,635 złr., do któréj wliczyć już należy sumę 4,000 złr., tytułem „der Mehrauslagen aus Anlass der bevorstehenden Umgestaltung dieses Institutes“, jak się projekt rządowy wyraża, podczas gdy dla akademji technicznéj we Lwowie preliminowaną jest suma 68,948 złr. Odnośnie do téj pozycji uchwaliło koło polskie polecić swym reprezentantom w wydziale budżetowym, aby przy sposobności obrad nad wzmiankowaną pozycją, postawili wniosek żądający podwyższenia subwencji dla instytutu technicznego w Krakowie o kwotę 10,000 złr.

Wniosek ten powitać możemy tylko radośnie i wyrazić musimy życzenie, ażeby delegacja nasza obstawała jak najusilniéj przy swem żądaniu w sprawie krakowskiego instytutu technicznego, bo trudno przypuszczać, aby reforma większego instytutu naukowego, dla któréj preliminowaną jest zaledwie kwota 4,000 złr., mogła w ogóle zasługiwać na miano reformy i doprowadzić do jakiegokolwiek korzystnego rezultatu. Przy téj sposobności nie mogę tu pominąć milczeniem téj prawdziwie trudnéj do wytłomaczenia okoliczności, iż płaca kilku profesorów przy wzmiankowanym instytucie jest niewątpliwie szczuplejszą od najgorzéj może uposażonych nauczycieli szkół ludowych: i tak np. preliminowaną jest w dotyczącéj pozycji budżetu ministerstwa oświaty płaca dla dwóch profesorów tegoż instytutu w wysokości 300 złr. (!), pomijając już tę okoliczność, iż płaca dyrektora i najstarszego profesora instytutu wynosi zaledwie 1055 złr. Również poleciło koło swym reprezentantom w wydziale budżetowym, aby przy sposobności obrad nad dotyczącymi tytułami etatu ministerstwa oświaty, domagali się w wydziale uchwalenia subwencji państwowéj dla utrzymywanego dotychczas wyłącznie z funduszów komunalnych gimnazjum w Jaśle, tudzież wyznaczenia potrzebnéj kwoty na utworzenie drugiéj wyższéj szkoły realnéj we Lwowie, w któréj to sprawie wygotowaną już została petycja do obu izb rady państwa przez lwowską radę miejską.

W sprawozdaniu mém z wczorajszego posiedzenia izby poselskiéj zapomniałem nadmienić, iż nowo przybyły do izby poseł lwowski dr. Juljan Czerkawski złożył ku ogólnemu zdziwieniu naszych delegatów przyrzeczenie wierności ustawom zasadniczym w języku ruskim. Po odczytaniu formuły przyrzeczenia w języku ruskim przez posła świętojurskiego ks. Szwedzickiego, odpowiedział p. Czerkawski głośném „przyrzekuju“, a dla jeszcze lepszego uwydatnienia pierwszego swego słowa jeszcze głośniejszém „ślubuju“.

Kursa. — Wiedeń 5 lutego godz. 2.15. — Akcje kredytowe 236.—.—Londyn —.—.— Srebro 107.—. — Dukat —.—. — Lombardy 160.—. — Losy z 1864 r. 139.75. — Akcje franko-austr. 45.25. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 230.— — Akcje kolei lwow. czern. 141.50. —Akcje kolei półn. wschodniéj 106.—. — Akcje banku związkow. 21.25. — Oblig. indemn. gal. —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 125.—.—Akcje anglobanku 154.—.—Akcje kolei rząd. 332.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 159.—.— Tramway 168.—.—Banku budowy 86.—. — Akcje kolei wschodniéj 47.—. — Usposobienie giełdy: mgłe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Z tych rozmyślań jednakże wyrwał go podniesiony głos pani domu.

— Oto jest pan Wollmer, dziennikarz, on tu najkompetentniejszym powinien być sędzią.

Usłyszawszy to zwrócił się nagle. Grono mężczyzn, za którymi stał, przerzedziło się, a pani Miller rozmawiała jeszcze tylko z kilkoma z nich.

Oko jéj ciemne wzywająco spoczęło na nim, przystąpił więc bliżéj.

— Cóż to za kwestja sporna, w któréj moje małe wiadomości rozstrzygać mają? — zapytał.

Tu oko jéj spoczęło przez chwilę na nim.

— Co powinno się estetykowi więcéj podobać — spytała — czy blade a często klasyczne formy, jakie znajdujemy w twarzach amerykańskich kobiet, czy też różowe... jakie wytwarza zwykle krew niemiecka u kobiet wyższego towarzystwa?

Wollmer spojrzał mimowoli na dziewczę, które stało obok pytającéj jak żywy obraz dopiero co opisanego przeciwieństwa.

— Przyznać się muszę, że złym jestem estetykiem pod względem twarzy kobiecych i mniéj podobają mi się twarze zupełnie regularne, do których zastosować można wszelkie estetyczne reguły — odpowiedział cokolwiek zmieszany. — Duch, który kształty ożywia, a który się w linje zamknąć nie da, zdaje mi się jedynie właściwą miarą sądu; tu jednak naturalnie idzie każdy za własnym swoim gustem i tak byłaby może wszelka dysputa w tym przedmiocie, która się nie obraca ściśle w kole szkolnych formułek, bezowocną.

— Ah, pan wymijasz odpowiedź z umysłu — odpowiedziała z lekkim uśmiechem, który tylko Amerykanek wyższego towarzystwa jest właściwością i rzuciła znaczące spojrzenie na swą pasierbicę. — Nie wiedziałam, że pana zapytaniem mojém w pewną kolizją wprowadzę; rozmowa nasza wywołaną została w téj chwili wejściem pewnéj osoby, która powszechną na siebie zwróciła uwagę.

Tu rzuciła wzrokiem w tłum gości jak gdyby chciała określeniu swemu pewniejszy nadać kierunek, ale jak gdyby jakąś niespodzianką uderzona, stanęła nagle z nieruchomo przed siebie wpatrzonym wzrokiem, zbladła i pochyliła głowę. Lecz ani Wollmer ani reszta otaczających ją nie mieli czasu do namysłu nad przyczyną téj zmiany w jéj twarzy, bo z małego podwyższenia umieszczonego w przedniéj części sali odezwały się w téj chwili pierwsze takty ożywionego kadryla, jako wezwanie do uformowania czworoboku, a dźwięki ich uczuł Wollmer w swych nogach, jak gdyby przepływ elektrycznego strumienia. Zwrócił mechanicznie głowę swą gdzie stała Fanny, a z wzrokiem jego spotkał się pełen oczekiwania i zachęty wzrok dziewczęcia. Kilku młodych ludzi zbliżało się do niéj, gdy ona jednak przy zbliżaniu się ich podniosła się, jak gdyby Wollmerowi rękę podać chciała, wstrzymał ją w tym ruchu głos ojca.

— Fanny — rzekł tenże — pan Hancock, który właśnie teraz przyszedł, angażuje cię do pierwszego kadryla.

— Bardzo mi przykro, papo, i zechce mi może pan Hancock darować... ja już właśnie zaangażowaną jestem — odpowiedziała z dziecięcą naiwnością Fanny wskazując na Wollmera.

Miller zchmurzył czoło, które rozpogodziło się jednakże prędko, gdy spojrzał na młodego człowieka.

— W takim razie musiałbym dwa odkosze dostać — rzekł uśmiechając się — wybrałem właśnie tancerkę dla ciebie, *Sir*, któréj ci wszyscy pozazdroszczą, a możebyśmy zamianę zrobili...

Więc to jest Hancock, członek kongresu a przytém powszechnie znany Don Juan — pomyślał Wollmer — równocześnie zaś wpadła mu w oczy jego oryginalna osobistość.

Zaledwie się zbliżył, gdzie damy siedziały, gdy nagle stanął, bankiera samego naprzód puściwszy, a wśród rozmowy jego z Wollmerem, jak gdyby duchem gdzieindziéj był patrzał, w tłum gości na stronie stojący, jednak przy słowach bankiera: „Chodź pan, panie Hancock, tancerkę dla pana zamówiłem, a pan Wollmer będzie panu za vis à vis służył“ — zwrócił się szybko, ukłonił się młodéj damie, jak gdyby był kontent z tego, że już się rozmowa ta skończyła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 5 lutego.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	—	79	—
4% Listy zastawne galicyjskie	71	25	79	75
5% Listy zastawne galicyjskie.....	79	—	81	—
4% Listy zastawne polskie serja I..	93	25	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	93	75
5% Listy zastawne polskie nowe .	91	50	93	25
4% Listy likwidacyjne polskie.....	77	75	79	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	83	50	86	—
6% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1 l. tnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	88	50
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	228	—	232	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	140	25	144	25
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła........	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	82	50	86	50
„ 3% tureckie 400 franków	45	—	49	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie	106	50	108	50
Ruble papierowe rossyjskie........	155	25	156	75
Talary pruskie....................	168	—	170	—
Dukat obrączkowy..................	5	29	5	41
20-frankówka	9	—	9	16
WIEDEN, 4 lutego.				
Renta austrjacka 5%	69	60	69	75
„ „ w srebrze 5%	74	60	74	75

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
z roku 1839 całe za 100 zła.......	308	—	315	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	279	—	281	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	50	99	—
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. ..	104	75	105	—
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ ..	113	—	114	—
Rzadowe „ 1864 za 100 zła.	139	—	140	—
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	168	25	169	—
Krakowskie .... „ 20 zła. ..	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	155	50	156	—
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	117	—	119	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	45	50	45	75
„ węgierskie .... „ 80 „	34	—	35	—
Nationalbank	981	—	9·2	—
Unionbank .... za 200 zła.	135	—	135	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	118	—	118	50
Dniestrzańska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2045	—	2050	—
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	229	50	23[illegible]	—
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	142	—	142	50
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	142	—	142	50
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	159	—	159	50
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	331		332	—
„ II emisji.. 200 „ ..	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	162	—	162	50
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr...	—	—	—	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	106	50	107	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ .	45	—	45	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	96	—	96	25
„ „ 33 lat los ... 5% . a.	86	50	87	—
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	84	75	85	25
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ..	92	50	—	—
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	95	—
„ „ .... 5% w. a. ...	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	79	75	80	25
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	36	25	36	50
Gal. Kar. Lud....... 5% „ „ ..	106	75	107	25
„ II. em. .... 5% „	104	—	—	—
„ 1871 III. .... 5% „	101	75	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr. w. a..	76	75	77	25
„ II 1867 .... 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	76	50	77	—
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	74	50	75	—
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	72	50	73	—
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	65	50	65	75

WARSZAWA, 31 stycznia	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	10	94	40
„ „ 2. 4%	93	60	93	85
„ kupon ubiegły..........	—	42	—	—
„ nowe 5%	92	80	93	10
kupon ubiegły..........	—	52	—	—
„ likwidacyjne 4%	79	—	79	30
kupon ubiegły	—	65	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa ..... (przy.	11.22	1.28	1.10
(odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa .... (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
(odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla.... (przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
(odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	—
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg mięsz.	—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg mięsz.	—	—	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg mięsz.	—	r. 4. 4	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.